

Henryk Stawniak

"L'incapacitas (can. 1095) nelle
"sententiae selectae coram Pinto"", a
cura di P. A. Bonnet e Carlo Gullo,
Città del Vaticano 1988 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 34/3-4, 233-238

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stwo wyklucza się drogą wzajemnej umowy nepturientów, choćby chodziło o wykluczenie czasowe; d) gdy czasowa *exclusio prolis* dokonuje się pozytywnym aktem woli mającym moc warunku.

Opracowanie ks. prof. Stankiewicza odznacza się bogactwem treści na temat symulacji zgody małżeńskiej. Doświadczony audytor rotalny wykorzystał tu znaczące orzeczenia Trybunału Roty Rzymskiej, które umiejętnie zaprezentował swoją dyskretną narracją. Trzeba bowiem wyjaśnić, iż opracowanie nie jest „zlepkiem” fragmentów różnych wyroków, cytaty zostały powiązane — jak w wyroku sądowym — wątkiem przewodnim sformułowań Autora.

Praca może przynieść niemałą pomoc sędziom kościelnym, obrońcom węzła małżeńskiego, czy adwokatom. Jest godna zdecydowanej rekomendacji.

Ks. Wojciech Góralski

L'incapacitas (can. 1095) nelle „sententiae selectae coram Pinto” a cura di P. A. Bonnet e Carlo Gullo, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1988, pp. 397.

W nurcie współczesnych zainteresowań problematyką małżeńską należy odnotować publikację oficyny watykańskiej, poświęconą złożonym i trudnym zagadnieniom podmiotowej niezdolności wyrażenia skutecznej zgody małżeńskiej. Kanon 1095, który o tym traktuje, jest formalnie nową normą w kanonicznym prawie małżeńskim. Faktem jest (ku woli ścisłości), że wyroki rotalne przed wejściem w życie nowego ustawodawstwa uwzględniały tę materię, chociaż nie miały oparcia w normach prawnych. Uwydatniony w tytule eksplicite kanon stanowi aktualnie główne zainteresowanie zarówno doktryny, jak i sądownictwa nie tylko przez nowość wyartykułowania tych zagadnień w kodeksie, ale nade wszystko ważkość problematyki którą zawiera. Sprawy związane z określeniem niezdolności podmiotowej nie są jeszcze do końca jasne i dopracowane.

Trzeba jednak odnotować fakt, że Mons. J. M. Pinto ma szczególne zasługi oraz wkład w ewolucję tego zagadnienia. Recenzowana pozycja jest z jednej strony hołdem złożonym wybitnemu sędziemu Roty Rzymskiej, a z drugiej strony chce być lekturą wzbogacającą intelektualnie i stymulującą formację prawną. Chce zapoznać z sentencjami związanymi z kanonem 1095 ferowanymi przez sędziego otwartego na zdobycze innych nauk i ducha Soboru Watykańskiego II.

Na treść książki składają się: wstęp, dwie relacje autorstwa G. Cullo (ss. 7—30) i P. A. Bonneta (ss. 31—61), następnie jest 29 wybranych sentencji rotalnych orzeczonych w latach 1969—1989 przez J. M. Pinto (ss. 65—388), indeks analityczny (ss. 389—392) i indeks autorów cytowanych w wyrokach (ss. 394—397).

C. Gullo, adwokat Roty, przedstawił zagadnienie *defectus usus ra-*

tionis i discretionis iudicii, czyli sprawy związane z punktami 1 i 2 analizowanego kanonu. Ukazał najpierw krótki rys historyczny uwydatniając w nim zasługi poszczególnych autorów w rozwoju myśli odnośnie do natury prawa, podmiotu i przedmiotu zgody. Odnośnie od pierwszego punktu kan. 1095 Autor zauważa, że pojęcie *defectus sufficientis usus rationis* zostało dopracowane przez współczesną doktrynę i jursprudencję głównie w paraleli do prawa karnego. Służnie Gullo dalej podkreśla, że aby określić czy ktoś jest niezdolny do zawarcia małżeństwa zgodnie z punktem 1, nie żąda się stałego braku używania rozumu ale wystarczającego używania, co może być spowodowane zarówno przez choroby psychiczne, jak również w wypadku gdy konsens był wyrażany przez osobę będącą pod wpływem alkoholu. To wyrażenie „wystarczające używanie rozumu” odnosi się do podmiotu, który jest sprawcą aktu ludzkiego i jednocześnie do działania podmiotu wchodząc w strukturę aktu ludzkiego tzn. chęci poślubienia określonej osoby. Stąd też, co może niektórych zdziwić, C. Gullo stwierdza, że niezdolność do zawarcia małżeństwa w myśl kan. 1095, 1^o, wynika zarówno z defektów władzy poznawczej jak i wolitywnej (s. 13). Według zasady filozofii chrześcijańskiej, aplikowanej przez prawo, zdolność do aktów ludzkich wymaga *capacitas eligendi, deliberandi ed libertas* (s. 17—18).

Autor w dalszej części swoich wywodów zwraca uwagę na tradycyjne powiązanie wystarczającego używania rozumu z przeszkodą wieku. Ta zaś przeszkoda raczej jest związana z rozwojem biologicznym osoby (na to wskazuje też kontekst historyczny stanowienia jej), niż z dojrzałością psychiczną i afektywną. Pozostaje otwartym pytanie, kiedy osiąga się pubertas (charakterystycznym jest, że w nowym kodeksie prawodawca się tym pojęciem nie posługuje). W tym też kontekście Autor negatywnie ustosunkowuje się do zbyt niskich wymagań co do wiedzy minimalnej do małżeństwa (kan. 1096), podkreślając iż podmiot zgody winien znać nie tylko teoretycznie, ale praktycznie sprawy związane z istotą małżeństwa zawieranego w przyszłości.

Rozważania Autora z drugiej części zmiierają najpierw do określenia *defectus discretionis iudicii* również w kontekście odróżnienia zagadnień związanych z punktem 2 kan. 1095 od niezdolności podmiotowej w materii punktów 3 i 1 tego kanonu. Dalsza analiza dotyczy istotnych praw i obowiązków, które stara się Autor określić, ponieważ *discretio iudicii* ma właśnie z nimi związek. Uprawnienia i obowiązki małżeńskie mieszczą się w tym co dotyczy potomstwa i dobra małżonków.

Interesujące są sugestie, gdy Autor pisząc o dobru potomstwa kładzie nacisk na obowiązek jego wychowania, także religijnego (kan. 226 § 2) w aspekcie zdolności rodziców do tego zadania. Skoro wychowanie jest poważnym obowiązkiem, to może się zdarzyć, że nie-

które osoby mogą być niezdolne do wychowania religijnego potomstwa. Czy wówczas można mówić o niezdolności zawarcia małżeństwa? Wydaje się, że nie można wyprowadzać nieważności węzła, z kanonów 217, 226 § 2, 1086 i 1128, jednak głębsza analiza problemu wychowania potomstwa zdaje się domagać od rodziców dania potomstwu wychowania moralnie możliwego do przyjęcia i konsekwentnie zdolności ku temu. Problemem trudnym jest jednak wskazanie kryteriów takiej niezdolności.

W kontekście niezdolności z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych Autor zwraca uwagę na zobowiązania wynikające z przymiotów jedności i nierozzerwalności małżeństwa oraz *consortium totius vitae* w powiązaniu z *bonum coniugum* i tradycyjnym określeniem *mutuum adiutorium*.

Osnowę dalszych wywodów stanowi stwierdzenie, że w rzeczywistości nowe prawodawstwo nie wnosi nic nowego, nie włącza jakiegoś nowego elementu istotnego w strukturze małżeństwa, ani nie przedstawia nowych tytułów nieważności małżeństwa ze względu na wady aktu zgody, a tylko podnosi wartość tych elementów, które począwszy od Księgi Rodzaju były ujmowane, uwzględniając zarówno aspekt seksualny, jak i duchowy oraz interpersonalny. (s. 22). Na potwierdzenie przytacza się ujęcie małżeństwa przez P. Lombarda, Ugo da San Vittore, ś. Benawentury, Aleksandra di Hales, ś. Alberta Wielkiego, ś. Tomasza, Dunska Scotta, Sancheza i Sobór Watykański II. Stwierdzenie Autora jest zasadniczo słuszne, że nowa legislacja nie wnosi nowych elementów istotnych (bo przecież nie mogła wnieść — istota małżeństwa jest i będzie taka sama), ani nowych podstaw nieważności, ale... Niech wolno będzie jednak nie zgodzić się, że nowe prawodawstwo nic nie wnosi nowego. W rzeczywistości bowiem, samo podniesienie wartości istotnych elementów (co C. Gullo uznaje) jest nowością na polu prawa małżeńskiego nie od strony merytorycznej wprawdzie, ale od strony formalnej. Takie ujęcie zmienia obecnie opcję fundamentalną z wielowiekowej dominacji prokreacji na pewną równowagę wszystkich istotnych elementów wspólnoty małżeńskiej. Nie wolno przy analizie aktualnych norm prawa małżeńskiego zapominać jaki był uprzedni ton komentarzy i jak trudno torowały sobie drogę kierunki bardziej personalistycznego ujęcia małżeństwa, nie mówiąc już o tym, że zupełnie zagubiło się przez wieki *discretio iudicii* i tylko nieliczni właściwie je odczytali. (por. M. Zurowski, *Problem rozeznania oceniającego*, Kościół i prawo, t. 6, s. 57—75). Zatem wydaje się, że wyżej cytowane zdanie Autora jest tylko częściowo prawdziwe.

Tę część rozważań zamyka refleksja nad niektórymi problemami związanymi z miłością małżeńską: czy winno się ją traktować jako obowiązek? czy można uzależnić od niej ważność zgody? W pod-

sumowaniu tej kwestii Autor miłość małżeńską, za ojcami Kościoła, określa *amicitia* lub *Caritas sessuata*, zaznaczając, że nie można jej sprowadzać do miłości, która humanizuje relacje seksualne, ale trzeba ją włączyć w *bonum coniugum* rozumiane w całej pełni i złożoności. Nie da się jej zanegować jako obowiązku związanego z istotą małżeństwa na sposób nie mniej ścisły jak są związane przymioty (*proprietas*) małżeństwa.

Całość rozważań kończy C. Gullo konkluzją, że kto nie jest w stanie zrozumieć i ocenić tych istotnych obowiązków małżeńskich, nie ma *discretio iudicii* wymaganego do ważnego wyrażenia zgody małżeńskiej.

Niezdolność relatywna do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095, 3°) ze szczególnym uwzględnieniem jurysprudencji rotalnej coram Pinto stanowi kolejną część recenzowanej lektury. Jej Autorem jest znany kanonista włoski P. A. Bonnet. Wprowadzenie zawiera wzmianki o wkładzie Roty Rzymskiej, a w tym także mons. J. M. Pinto w ewolucję doktryny i jurysprudencji zasygnalizowanej w tytule. Zaznacza jednak przede wszystkim o trudnościach w określeniu tej niezdolności i koncentruje się na relacji sędzia—biegły. Natura bowiem spraw domaga się konieczności ekspertyzy biegłego, a to z kolei, jak to podkreśla Pinto w wyrokach, często kryterium innych nauk nie przystaje do kryterium prawnego. Sprawy te wymagają od sędziego roztropności, by wyrobić sobie zdanie, czy faktycznie anomalia natury psychicznej dyskwalifikuje osobę i czyni ją niezdolną do wyrażenia skutecznej zgody małżeńskiej, czy tylko następuje trudności w podjęciu i wypełnieniu obowiązków.

Następnie Autor zajmuje się kwestią autonomii tej niezdolności czyli odrębnością tytułu ewentualnej nieważności na fundamencie prawa natury. Zaznacza, iż autonomia już jest wyrażona przez prawodawcę, skoro jest punkt 3 tego kanonu, jednak nie można zapominać, że droga do pełnego określenia jest najeżona trudnościami. W poszukiwaniu właściwej drogi, czyli co stanowi przedmiot kontraktu i niezdolność do jej podjęcia — zdaniem Autora — nie należy iść w kierunku płaszczyzny symulacji. Słuszną wydaje się, według niego, być droga odróżnienia tej niezdolności od niezdolności wypływającej z 1 i 2 punktu kanonu 1095.

Interesujące są rozważania związane z umiejscowieniem tej niezdolności w systematyce prawa mianowicie: czy niezdolność tę należy rozpatrywać na kanwie *matrimonium in fieri* czy też *in facto esse*. Autor przytacza sugestywnie mylące stwierdzenie wyroku c. Pinto (18.06.1982): *Matrimonium invalidum est quia eius essentia deficit, non quidem in fieri (siquidem consentit), sed in facto esse (obiecto formali essentiali consensus non tradito quia incapax ad hoc momento celebrationis coniugii*. Bonnet dochodzi do wniosku, że niezdolność ową można rozpatrywać tylko w aspekcie *matrimonium in fieri*.

W dalszej systematyzacji omawianej niezdolności podkreśla, że wprawdzie cały kontekst kanonu 1095 sugeruje, iż nie należy jej rozpatrywać na płaszczyźnie przeszkód i formy zawarcia małżeństwa, ale wad konsensu, to jednak wydaje się to być niesłusznym. Autor widzi tę niezdolność w przeszkodach. To uzasadnia kanonem 1073 jak i wyrokami coram Pinto. Uwydatnia również w tym kontekście, że przeszkody zrywające mają różną pozycję, bowiem osoba może być ujmowana jako działający podmiot lub też jako przedmiot aktu zgody. Niezdolność może być „przedmiotowa” i „podmiotowa” (s. 43).

Zainteresowania wzbudzają także kolejne analizy Autora, dotyczące ogólnej indywidualizacji niezdolności z tego tytułu. Zwraca uwagę na elementy różne i wspólne istoty małżeństwa i istotnych przymiotów, które pozwalają później zrozumieć i rozróżnić niezdolność określoną przez prawodawcę w 3^o od punktów 1 i 2 kanonu 1095. Nupturieni muszą być zdolnymi do przyjęcia i zrealizowania tego wszystkiego co wynika z istoty i istotnych przymiotów oraz elementów małżeństwa. Niezdolność podmiotowa do podjęcia obowiązków wynikających z tego stanowi przedmiot zgody, decyduje o nieważności. Różnorodność tych zobowiązań implikuje też możliwość wielorakich niezdolności.

• Dalej czytelnik zapoznaje się z rozważaniami dotyczącymi cech owej niezdolności wynikającej z punktu 3. Ogólnie wymienia się, że owa niezdolność ma być uprzednia, trwała i przynajmniej relatywna. Wszystkie trzy cechy muszą występować łącznie. Najwięcej kontrowersji wśród kanonistów wzbudza trwałość (*perpetuità*). Autor podkreśla, że kanoniści i sędziowie często mieszają dwie różne sprawy: niezdolność do trwałej relacji daru (*incapacità del dono perpetuo*) z trwałością niezdolności (*perpetuità dell'incapacità*). W interesującej nas materii chodzi o trwałość niezdolności. Niektórzy kanoniści powołują się na analogię wymogów związanych z przeszkodą impotencji fizycznej i uważają, że podmiot jest niezdolny do wyrażenia zgody, gdy niezdolność ta jest niewyleczalna, natomiast przejściowa niezdolność nie powoduje takich skutków. Inni są zdania, że uleczalność lub nie danego zakłócenia natury psychicznej powodującego ową niezdolność nie ma znaczenia, gdyż bierze się pod uwagę jedynie stan psychiki i osobowości zainteresowanego jaki istniał w momencie zawierania małżeństwa. Bonnet w tej kwestii odwołuje się do intencji prawodawcy, wynikającej z kontekstu kan 1095, 3^o i uważa, że jest wystarczająco pewnym, przynajmniej *implicite*, iż legislator nie miał intencji roziągnięcia wspomnianej nieważności poza granice minimalne postulowane przez prawo Boże, a to z kolei nie domaga się konieczności „*perpetuità*”. Przyłączenie go domagałoby się konieczności interwencji pozytywnej prawodawcy kościelnego.

Rozważania Autora koncentrują się również na wskazaniu niektó-

rych niezdolności natury psychicznej, głównie w sferze psychoseksualnej, w kontekście normy 1056, czyli dotyczących niezdolności do podjęcia i zachowania jedności i nierozzerwalności małżeństwa. Zwraca też uwagę na relatywną niezdolność *ordinatio ad bonum prolis*, cytując interesujący wyrok c. Pinto. Studium zamykają uwagi związane z niezdolnością do realizacji dobra małżonków. Podkreśla stopniowe dojrzewanie jurysprudencji w wypełnianiu treści tego, co nazywa się *bonum coniugum*, uwydatniając zarówno elementy materialne jak i duchowe.

Recenzowana pozycja, jak już zasygnalizowano mówiąc o jej strukturze, zawiera następnie 29 obszernie cytowanych (na 323 stronach) wyroków rotanych wydanych przez J. M. Pinto. Nie sposób omówić poszczególnych sentencji w tej recenzji, choć one przecież stanowią główną część książki. Przytoczone wyroki mogą służyć w ogólności do wskazania ewolucji myśli Audytora w trudnym temacie niezdolności podmiotowej, również można w nich odnaleźć przyczyny, które ją sprawiają. Przy przeglądaniu i czytaniu sentencji c. Pinto uderza to, że są one liczne (także wewnątrz wyroku powołuje się na inne swoje) i znaczące pod wieloma względami. Są to wyroki ferowane przez wybitnego uczonego, prawnika, który nie zadawała się dotychczasowymi rozwiązaniami, ale był otwarty na postęp innych dyscyplin i szukał najwłaściwszych i najpełniejszych rozstrzygnięć. Wyroki coram Pinto wydają się być bardzo dopracowane i to przy współudziale wielu różnych biegłych. Dobitnie to potwierdza indeks autorów cytowanych w sentencjach. Wspomniana już otwartość na *novum* i twórczy niepokój powodują, że w jego wyrokach można zauważyć powolny i ciągły postęp jurysprudencji.

Na marginesie można także dodać, że wielu sędziów a także w doktrynie różni autorzy, często odwołują się w omawianej materii do rozstrzygnięć *mons. J. M. Pinto*.

Konstatując należy inicjatywę Autorów uznać za wysoce pożyteczną. Opublikowane uprzednio sentencje coram Pinto w różnych czasopismach oraz innych drukach, a dotyczące tak ważnego kanonu, w ten sposób znajduje czytelnik w zawartości książki. To również ułatwia studium rotalne. Poza tym komentarze C. Gullo i P. A. Bonnet naświetlają i podpowiadają sugestywnie i inspirująco drogi właściwych rozwiązań procesowych.

Wolno zatem wyrazić życzenie i przekonanie, że książka może stanowić cenną pomoc zarówno dla teoretyków prawa małżeńskiego, jak i dla pracowników sądów kościelnych.

Ks. Henryk Stawniak SDB